



Oczekujemy na Pana

Jestem pewny, że nie mógłbym lepiej określić stanowiska wszystkich braci niż stwierdzając, że nadal wiernie i poważnie oczekujemy na wypełnienie się Boskich obietnic. Wspólnie, ze wszystkimi Pańskimi sługami spodziewaliśmy się, że koniec roku 1914 przyniesie uwielbienie Kościoła. Panu jednak upodobało się, byśmy czekali trochę dłużej. Nadal więc „wzdychamy w sobie, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia ciała naszego”. Radujemy się jednak i wierzymy, że nasze wierne oczekiwanie spotka się z nagrodą.

Wierzymy także, że Boski plan zbawienia będzie wykonany zgodnie z zamierzonym przez Boga czasem, który nie może być zmieniony ani przyspieszony. Tak więc „wszystko stworzenie” nadal musi oczekiwać na przyjemny czas Boży. My jednak, posiadając znajomość planu wieków, nie oczekujemy w nieświadomości. Dzieci Boże oczekują z radością, ponieważ wierzą, że Boskie czasy są najlepsze; dzieci tego świata czekają, ponieważ nic innego uczynić nie mogą. Przypomnijmy sobie, że Pan specjalnie wynagradzał tych ze starożytnych świętych, którzy pośród prób i doświadczeń wiernie oczekiwali na wypełnienie się Boskich obietnic. Noe po wybudowaniu arki oczekiwał siedem dni na potop (1 Mojż. 7:4-10). Ten krótki wprawdzie okres czasu musiał być ciężką próbą, lecz Noe wytrwał. Jego wierne oczekiwanie okazało się mądre, gdy wody potopu zniszczyły wszystko, a Noe i jego rodzina zostali ocaleni.

Abraham po dwudziestu pięciu latach oczekiwania otrzymał syna, w którym były skoncentrowane wszystkie Boskie obietnice, na wypełnienie których on ciągle oczekuje wraz z Izaakiem i Jakubem. Obietnice te jednak były dla nich tak realne, że „umarli wierząc” w nie i „z daleka je oglądali, i cieszyli się nimi, i witali je, i wyznawali, iż są gośćmi i przychodniami na ziemi” (Hebr. 11:13).

Mojżesz przez czterdzieści lat oczekiwał na Boga, by zostać naznaczonym wybawicielem swych braci. On wierzył w Boską obietnicę, która mówiła, iż potomkowie Jakuba będą wyprowadzeni z Egiptu w czwartym pokoleniu (1 Mojż. 15:13-16). Mając czterdzieści lat, starał się być obrońcą swych braci, lecz w tym czasie polegał na własnej sile, dlatego spotkał go zawód (2 Mojż. 2:11-15). Następnie czterdzieści lat oczekiwania uczyły go o własnej nicości, a gdy został wreszcie przez Boga wywyższony, był – jak podaje Pismo – „najpokorniejszym mężem ze wszystkich ludzi” (4 Mojż. 12:3). Długie lata oczekiwania nie były próżne, pomogły mu, gdy stał się wielkim wybawicielem Izraela.

Dawid, mimo tego, że był pomazany na króla, nie chciał zabić Saula, chociaż miał wiele ku temu sposobności i okazji. Nie chciał zabić tego, którego pomazał Pan. Wiernie oczekiwał na czas Boży, w którym miał objąć królestwo (1 Sam. 26:23) i dlatego był „mężem według serca Bożego”.

Te i inne przykłady zachęcają nas, byśmy nadal oczekiwali z wiarą na wypełnienie się Boskich obietnic. Nie zominajmy także o nieszczęściach, jakie spadły na tych, którzy nie chcieli oczekiwać na Boga i nie byli posłuszni Jego zarządzeniom.

Naród izraelski nie chciał oczekiwać na powrót Mojżesza z góry Synaj. Powiedzieli:

„Nie wiemy, co stało się z Mojżeszem, mężem, który nas wywiódł z Egiptu” (2 Mojż. 32:1)

i uczynili sobie złotego cielca. Za tę niewierność i bałwochwalstwo Bóg chciał ich wszystkich wytracić.

Król Saul nie chciał oczekiwać na przyjście Samuela i wbrew rozkazaniu Pańskiemu złożył ofiarę, w wyniku czego potomstwo jego utraciło prawo do tronu izraelskiego (1 Sam. 13:8-14).

Nominalny kościół Wieku Ewangelii nie chciał oczekiwać na powrót Chrystusa i dlatego zorganizował fałszywe królestwo Chrystusowe, w rezultacie czego powstała „obrzydlivość, która sprowadziła spustoszenie”. Pan napiętnował ten odstępczy kościół jako „wszetecznicę”, a późniejsze wyznania protestanckie jako jej córki. W symbolicznym języku Pieśni Salomonowych (2:7) prawdziwa dziewica, Kościół Chrystusowy, doradza nominalnym systemom (córkom jerozolimskim), aby „nie budziły miłego” – aby nie usiłowały czynić dzieł należących do tysiącletniego panowania Mesjasza, lecz by „czekały dokąd on zechce”.

Cherubinowie przedstawiający Boską miłość i moc, schyleni nad ubłagalnią oczekują pilnie, aż miejsce miłosierdzia będzie po raz wtóry pokropione krwią pojednania, by wznieść się i przyjść z pomocą biednej, umierającej ludzkości.

Wszędzie widzimy wzniosłe przykłady oczekiwania. Sam Pan Bóg czeka także na słuszny czas, w którym będzie mógł okazać swe miłosierdzie. On nie zwleka, jak to niektórzy uważają, z wypełnieniem obietnicy, lecz używa swej długiej cierpliwości względem nas, by żaden z nas nie zginął, ale żeby się wszyscy udali do pokuty (Izaj. 30:18; 2 Piotra 3:9).



Nasz Pan także oczekiwał przez wiele wieków na to, aby Pan Bóg zezwolił Mu na objęcie królewskiej władzy na ziemi. Pan Bóg wie o wszystkim, znane Mu są wszystkie dzieła od założenia świata i wierzymy, że żadna część planu zbawienia nie będzie zakłócona, ponieważ On jest Bogiem sądu (rozsądku). „Błogosławieni wszyscy, którzy oczekują na niego”.

Nawet kamienna budowla oczekiwała długo, by dać świadectwo Słowu Bożemu. Wielka piramida w Egipcie dopiero po czterech tysiącach lat mówi do nas i potwierdza Słowo Boże. Przez wszystkie minione wieki uważano ją jedynie za stary grobowiec faraonów, podczas gdy w rzeczywistości jest ona „słupem świadectwa”, o którym wspomina prorok Izajasz (19:19-20).

Napisane Słowo Boże musiało oczekiwać, aż przyszło z nieba „Żywe Słowo” (Logos) i rzuciło światło na niezrozumiałe dotąd cienie Starego Testamentu.

Prorokowi Danielowi zaznaczono, by „zamknął słowa i zapieczętował księgę” aż do „czasu końca”, ponieważ nikt nie miał jej zrozumieć przed czasem, gdy „umiejętność miała się rozmnożyć” (Dan. 12:4, 9). Tak więc proroctwo Daniela musiało oczekiwać prawie 2500 lat, zanim mogło wydać jasne świadectwo.

Także Stary i Nowy Testament, „dwaj świadkowie obleczeni w wory”, czyli w martwe języki, czekali aż do wypełnienia się 1260 symbolicznych dni, czyli lat, które rozpoczęły „czas końca” (Obj. 11:3), w którym powstały Towarzystwa Biblijne i od roku 1799 zaczęły rozpowszechniać Pismo Św. w milionach egzemplarzy.

Archeologiczne pozostałości starożytnych kultur oczekiwały w prochu ziemi (Babilonii, Egiptu, Syrii itp.), by dopiero w ostatnich czasach dołączyć swe świadectwa do głosu Słowa Bożego. Przed ich odkryciem wiele historycznych danych, znajdujących się w Biblii, podawanych było w wątpliwość. Te archeologiczne świadectwa utwierdzają wiarę ludu Bożego.

Jakub, założyciel narodu izraelskiego, oświadczył przy pewnej okazji, że „oczekiwał na zbawienie Pańskie”. Nadzieję tę, co wydaje się dziwne, połączył z błogosławieństwem przeznaczonym dla Dana. Wiemy, że wielu patriarchów było prorokami (1 Mojż. 49:1) i że ich proroctwa musiały czekać na dalsze objaśnienia, zanim można było zrozumieć ich głęboki i ukryty sens. Jest to prawda także w odniesieniu do proroctwa dotyczącego pokolenia Dana.

Czytamy w 1 Mojż. 49:16-13:

„Dan będzie sędzić lud swój jako jedno z pokoleń izraelskich. Dan będzie węzem na drodze, zmiją na ścieżce, kłusując pięty końskie, aż spadnie nazad jeździec jego. Zbawienia twe-

go oczekiwam, Panie”.

By zrozumieć te niejasne określenia, musimy pilnie prześledzić historię pokolenia Dan, a także Boski plan zbawienia. W księdze Sędziów (roz. 18) znajdujemy, że pokolenie Dan odstąpiło od służenia Jahwe i otwarcie praktykowało bałwochwalstwo. Widocznie to stało się powodem, że pokolenie to nie otrzymało zaszczytu figurowania wśród tych 144 000, którzy zostali popieczętowani przez Boga ze wszystkich pokoleń izraelskich (Obj. 7:1-8). W tym wypadku pokolenie Dana zostało zastąpione przez pokolenie Manasses, pierworodnego syna Józefa.

Wspomniana powyżej apostazja, jak również dalsze dzieje tego pokolenia wskazują na jego niewierny charakter. Przede wszystkim nie zdobyło i nie posiadało dziedzictwa przeznaczonego im w Ziemi Obiecanej. Nie czuli się zbyt silni, by wystąpić przeciwko Filistynom, a wiary w Boską pomoc nie mieli. Wyemigrowali więc na północ i zajęli kraj, w którym żył spokojny lud, nie umiający walczyć. Lud ten Danici wymordowali, miasto ich, Lais, spalili, a na jego miejscu zbudowali miasto Dan.

Miasto Dan było więc najbardziej wysuniętym na północ punktem, tak jak Berseba na południe. Stąd powiedzenie: „od Dan aż do Berseby” było popularnym określeniem całego terytorium Izraela (Sędz. 20:1). Tak więc Danici nie starali się o zdobycie własnego dziedzictwa, ale wymordowali lud spokojny, a następnie porwali kapłana, który służył pewnemu mężowi, jak również jego bałwany i w swoim mieście Dan zaprowadzili bałwochwalstwo. Biblia podaje, że ten stan rzeczy trwał do czasu, aż pokolenie Dan zostało wzięte do niewoli (Sędz. 18:29-31).

Gdy po śmierci Salomona Izrael podzielił się na dwie części, Jeroboam, który został królem dziesięciu pokoleń, nie chcąc, by lud jego udawał się do Jeruzalemu w celu oddawania czci Bogu, uczynił dwa złote cielce i wystawił jednego w Dan, a drugiego w Betel (na północ od Jeruzalemu) i rzekł: „Dosyć nachodziliście się do Jeruzalemu; oto bogowie twoi, o Izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi egipskiej. I to było pobudką do grzechu, bo chodził lud do jednego z tych bogów aż do Dan” (1 Król. 12:26-30). Widocznie Jeroboam wiedział, że Dan będzie dogodnym miejscem dla tego bałwana.

Drugi bałwan, jak wspomnieliśmy, znajdował się w mieście Betel, należącym do pokolenia Efraim. Z pewnego punktu widzenia można by się wyrazić, że i Dan znajdowało się w Efraim, gdyż wszystkie dziesięć pokoleń nazywano często Efraimem, ponieważ pokolenie Efraima było największym pokoleniem wśród tych dziesięciu. Następnie, ponieważ część posiadłości pokolenia Efraima nazywano Samarią, więc na określenie dziesięciu pokoleń Izraela używano nazwy: Efraim, Samaria i Izrael (Oz. 7:1). Chcemy tu zaznaczyć, że



nazwy Efraim i Samaria używane są też na określenie odstępczego kościoła w Wiek Ewangelii (Oz. 4:17, 8:5-6).

Wiemy, że Bóg tak zarządził, by różne sprawy dotyczące narodu izraelskiego były cieniami na Wiek Ewangelii i Wiek Tysiąclecia. Tak więc niewierni Danici byli figurą niewiernej i zdradzieckiej klasy Wiek Ewangelii, która porzuciła Pana i zaprowadziła czczenie bałwanów. Pierwszym z tej klasy był Judasz. Był on jednak tylko narzędziem w ręku Szatana, który jest wielkim przeciwnikiem i zdrajcą Bożym, prawdziwym Danem, węzłem na drodze (Jan 13:26-27). Tak jak Dan porzucił swoje pierwotne dziedzictwo i posiadał inne, na północy, tak też Szatan powiedział w swym sercu, że usiadzie na miejscach północnych i będzie równy Najwyższemu (Izaj. 14:13-14).

Przy tej okazji pragniemy zaznaczyć, że podczas budowania Wielkiej Piramidy Alfa Draconis, główna gwiazda z konstelacji Draconis, oznaczającego w mitologii Szatana, świeciła wprost nad dolnym wejściem Piramidy. Gdy sobie przypomnimy, że to przejście reprezentuje „obecny zły świat”, to zrozumiemy, że gwiazda ta wskazuje wyraźnie, iż bogiem tego złego świata jest Szatan (2 Kor. 4:4). Nie mamy uważać, że taki zbieg okoliczności jest przypadkowy. Wierzymy, iż wszystkie takie rzeczy są pod Boskim kierownictwem dla wzmocnienia wiary ludu Bożego. Szatan, Dracon i „stary wąż” (Obj. 20:1) jest bogiem umierającego świata. Fakt ten jest wyraźnie przedstawiony w „kamienym świadku” przez gwiazdę Alfa Draconis, świecącą nad wejściem do korytarza prowadzącego w dół do podziemnego pokoju, czyli jaskini symbolizującej zniszczenie.

Wracając do proroctwa Jakuba odnoszącego się do pokolenia Dan, musimy wyjaśnić, że „koń” w Piśmie Św. reprezentuje plan lub zarządzenie. Tak więc koń Pański, którego jeźdźcem jest Jezus, przedstawia plan zbawienia (Obj. 6:2). Gdy Szatan, wielki Judasz i Danita zdradliwie ukąsił nogę konia Pańskiego, tak że Jezus spadł, został zabity, myślał on, że zniweczył Boski plan. Jakub jednak proroczo w imieniu wszystkich wiernych mówi: „Zbawienia twego oczekuję, Panie”. To, co Szatan uważał za mistrzowskie posunięcie, gdy zdobył serce Judasza i popchnął go do zdrady Pana, okazało się jego błędem, ponieważ czytamy, „iż Jezus stał się ciałem i poniósł śmierć, aby zniszczyć tego, który miał władzę śmierci, to jest diabła” (Hebr. 2:9, 14). Tak więc śmierć Jezusa oznacza zbawienie świata i zniszczenie Szatana.

Dalsze szczegóły odnośnie pokolenia Dan podaje Mojżesz. Czytamy w 5 Mojż. 33:22 –

„A do Dana rzekł: Dan jako szczenię lwie wyskakujące z Basan”

. Patrząc na mapę Palestyny spostrzegamy, że Basan jest górzystym terenem po północno-wschodniej stronie Jordanu. Miasto Dan leży w północno-wschodniej części tego obszaru. Nazwa Basan jest więc równoznaczna z bałwochwalczym pokoleniem Dan. Bóg tak zarządził, że nie tylko naród żydowski i okoliczne narody były typami i ilustracjami użytymi w różnych częściach planu zbawienia, ale także nazwy gór, rzek, okolic, mórz, równin itp. wskazują na ważne zarysy tegoż zbawienia. Góra Basan reprezentuje królestwo Antychrysta, miasto Dana, czyli klasę Judasza. Myśl taką wyciągamy z Psalmu 68:15-16, gdzie czytamy: „Góra Boża (wzgórze) jest podobna do góry Basan. Wzgórze Basanu jest wysokim wzgórzem. Dlaczego podskakujecie wy wysokie wzgórza? To jest wzgórze, na którym Bóg pragnie mieszkać. Tam Pan będzie mieszkał na wieki” (tłum. z angielskiego).

Każdy z badaczy Pisma Św. wie, że wzgórze, na którym pragnie Bóg mieszkać, nazywa się Syon (Psalm 132:13-14). Psalmista nie może więc identyfikować wzgórza Basan i góry Syon. Właściwa myśl mieszcząca się w powyższym tekście jest podana w tłumaczeniu Leeser’a, a jeszcze jaśniej oddaje ją Biblia Yariorum. Czytamy: „(Czy) wzgórzem Bożym jest wzgórze Basan? (Nie) Wzgórze Basan składa się z wielu szczytów. Dlaczego jesteście tak zazdrosnym, ty wzgórze wielu szczytów? To (niewielkie wzgórze Syon) jest wzgórzem, gdzie Bóg pragnie mieszkać; Pan będzie mieszkał na nim na wieki”.

Podczas Wiek Ewangelii wielki system Antychrysta chętnie nazywał siebie królestwem Bożym. Podobnie, wieloszczytowe wzgórze Basanu spoglądało zazdrośnie na Maluczkie Stadko Boże, które szczytyło się łaską i opieką Bożą. Wszyscy wielcy, którzy stanowili tego Antychrysta (wiele wzgórz), poniżali i prześladowali wiernych Pańskich, nieliczną klasę Syonu, Maluczkie Stadko, któremu upodobało się Ojcu dać królestwo. Do tych Pan powiedział: „Wy podobni będziecie ludziom oczekującym na powrót Pana” (Łuk. 12:32-36). Odstępczy kościół nie czekał na powrót Pana, ale sprzymierzywszy się z królami tego świata zapragnął władzy i panowania.

Klasa Dana początek swój miała w osobie Judasza, którego Pan nazwał „synem zatracenia”. Podobne imię apostoł Paweł dał klasie Antychrysta, nazywając ją „człowiekiem grzechu” (Jan 17:12; 2 Tes. 2:3-7). Podczas całego Wiek Ewangelii klasa Dana, czyli klasa Judasza, wyskakiwała z Basan (system Antychrysta) na członków Ciała Chrystusowego. Dawid, wyrażając się proroczo o Panu, a także o Jego naśladowcach, mówi o tej prześladowanej klasie jako „o bykach z Basan” (Psalm 22:13-14) – „Otoczyło mnie mnóstwo cielców; byki z Basan obległy mnie. Otworzyły na mnie gębę swą jako lew szarpający i ryczący”. Górzysta kraina Basan słynęła ze szczególnego gatunku bydła (5 Mojż. 32:14),



a jej byki użyte zostały jako typ okrutnych ciemiężców (Amos 4:1). Podczas szczytu ich panowania, w czasie papieskiego milenium, uciskali oni Maluczkie Stado swymi bullami ekskomuniki. (Buli – byk, samiec słońca, wieloryba w jęz. ang.) Dlaczego papieństwo nazywało tego rodzaju pisma bullami? Czyż nie dlatego, że były one poparte potężną, na owe czasy niezwykłą mocą? Nawet królowie drżeli przed ostracyzmem papieskim i ekskomuniką.

Pozaobrazowy Basan, chrześcijaństwo, jest odrzucony, a Syon nadal oczekuje na królestwo. Pięknie o tym mówi Psalm 42:2-4 – „Jako jeleń krzyczy do strumienia wód, tak dusza moja woła do ciebie, o Boże! Pragnie dusza moja do Boga, do Boga żywego, mówiąc: Kędyż przyjdę, a ukazać się przed obliczem Bożym. Łzy moje są mi miasto chleba we dnie i w nocy. Gdy mi mówią co dzień: Gdzież jest Bóg twój?” Pełne znaczenie tego tekstu może być zrozumiane wtedy, gdy przypomnimy sobie, że w Palestynie deszcz nie pada prawie przez siedem miesięcy. Rzeki i potoki wysychają, a woda znajduje się jedynie w źródłach, studniach i cysternach wykutych w skale (Jer. 2:13).

Wokół źródeł zakłada się osiedla, do których woda doprowadzana jest ze źródeł podziemnymi kanałami, akweduktami. W pewnych odstępach w kanałach tych są otwory. Jeleń wie, że woda jest w akweduktach, ponieważ widzi ją przez otwory, lecz nie może się jej napić, by zaspokoić swe pragnienie. Możemy sobie wyobrazić rozpacz tego biednego stworzenia, gdy umierając prawie z pragnienia, stoi nad zbiornikiem z wodą, a nie może się jej napić.

Podobnie i my, znajdując się w tych ziemskich ciałach, wzdychamy i pragniemy być przyobleczonymi ciałami niebieskimi, ponieważ wiemy, że ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą i że dopiero wtedy, gdy będziemy podobni do naszego Pana, ujrzymy Go. I wraz z cierpliwym Ijobem mówimy: „Po wszystkie dni wymierzonego czasu mego oczekiwałem będę przyszłej odmiany mojej” (Ijoba 14:14). Do siebie także możemy zastosować słowa proroka Jeremiasza (Treny 3:26) –

„Dobrze jest cierpliwie oczekiwać na zbawienie Pańskie”.

Obecnie zakończę już powyższe rozważania, z którymi chętnie podzieliłbym się z wami osobiście, gdybym mógł być na waszych konwencjach w Ameryce. Myślę też, że są one potrzebne nam szczególnie w obecnym czasie, ponieważ czyniąc wolę Bożą, nadal musimy być cierpliwymi, by stać się uczestnikami chwalebnych Boskich obietnic. Niedługo nasze oczekiwania się skończą, chwała Pańska napełni świątnię, a ludzkość wyda radosny okrzyk: „Oto Bóg nasz, ten jest! Oczekiwaliśmy go i wybawił nas! Tenci jest Pan, któregośmy oczekiwali; weselić i radować będziemy się w zbawieniu Jego!”

Wasz brat w służbie Pana – Morton Edgar (Suppl. 1915)

Morton Edgar
R-
„Straż”